

Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej

Upolitycznione macierzyństwo

Niezależnie od koncepcji praw jednostki obywatelstwo może być rozumiane jako zmienna historycznie manifestacja władzy społeczności politycznej. Spory wokół pojęcia obywatelstwa są zatem sporami wokół samego zagadnienia polityki i udziału w społeczeństwie. Paradoksalnie największy wpływ na rozwój historycznie kształtującej się koncepcji obywatelstwa wywierają ci, którym odmawia się prawa do obywatelstwa, wykluczeni z aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie. Aby zredefiniować pojęcie obywatelstwa, muszą oni przede wszystkim zyskać dostęp do sfery publicznej. Prawdę powiedziawszy, często muszą na nowo ją zdefiniować i na nowo określić jej granice. Dlatego w niniejszym artykule wykorzystywać będę rozróżnienie na prywatne i publiczne. Jest to skuteczne narzędzie służące dekonstrukcji, a jednocześnie podstawowe narzędzie analityczne pomocne w zrozumieniu „macierzyńskiego” ruchu społecznego w obu jego przejawach: zarówno tego obecnego we wczesnej fazie zachodniego feminizmu angielskiego i amerykańskiego, jak i aktualnie funkcjonującego w społeczeństwach postkolonialnych oraz w skupiskach mniejszości etnicznych. Główną tezę mojego artykułu jest, że aktywne obywatelstwo kobiet ma swój początek w przedinstytucjonalnych, kulturowo określonych obszarach kobiecej władzy, prawa do własności i odpowiedzialności. Te kulturowo określone obszary, albo atak na nie, stworzyły warunki umożliwiające zaistnienie aktywności społecznej kobiet, która w obliczu męskiego oporu stopniowo rzuca wyzwanie autorytarnym strukturom władzy zwykle pozostającym pod męską kontrolą.

Samo pojęcie upolitycznionego macierzyństwa zostało zaczerpnięte z artykułu Jennifer Schirmer (1993) poświęconego macierzyńskim ruchom w Ameryce Łacińskiej. Tym, co wyróżnia ruchy tego typu, jest pewien koniunkturalizm: uznają one cechy macierzyńskie – opiekuńczość, współczucie, odpowiedzialność

za słabszych – za powszechne i dobrze zakorzenione w demokratycznym systemie wartości. Zaprzeczają zatem dualistycznym teoriom o genderowo warunkowanej opozycji między męskością a kobiecością jako kategoriach symbolizujących całkowicie różne cechy. Ponadto upolitycznione macierzyństwo to proces budowania świadomości w miarę uzyskiwania przez kobiety dostępu do sfery publicznej.

W toku dziejów upolitycznione macierzyństwo rzucało wyzwanie ustalonym pojęciom prawomocności obywatelskiej i stworzyło warunki do feminizacji obywatelstwa, co oznacza rekonstrukcję pojęcia obywatelstwa poprzez ujęcie go w język wartości kojarzonych z kobiecymi rolami karmicielek, opiekunek, obrończyni rodziny, zarówno jako całości, jak i poszczególnych jej członków. Takie cechy w coraz większym stopniu postrzegano jako zasadnicze dla ciągłej, prawomocnej władzy społeczności politycznej. Odwołuję się tutaj do studiów przypadku ukazujących rosnącą współzależność między ideami macierzyństwa i demokracji oraz radykalizacji ruchu kobiecego w obliczu męskiego autorytaryzmu i działań wykluczających.

Być może jednym z najdobitniejszych przykładów masowego przejścia kobiet z przedinstytucjonalnych, kulturowo zakreślonych obszarów kobiecej władzy do sfery publicznej było pojawienie się w XIX w., najpierw w Anglii i USA, potem na Bliskim Wschodzie i w Azji, upolitycznionego macierzyństwa, ruchu społecznego o dużym zasięgu (Jayawardena 1986).

Upolitycznione macierzyństwo i pierwsza fala feminizmu

Cała armia filantroperek, które w ciągu XIX w. wtargnęły do brytyjskiej i amerykańskiej sfery publicznej, z trudem mogłaby sobie wyobrazić, że przed końcem następnego stulecia szczególnie zajmujące je kwestie, a więc bieda i wykluczenie, demoralizacja, opieka nad dziećmi, zdrowie i edukacja, na równi z prawami człowieka, alkoholizmem czy problemami męskiej i kobiecej seksualności, zdominują wydatki budżetowe państw, dochodzące do setek milionów funtów rocznie. Podobnie większość z nich w chwili, gdy rozpoczynały działalność, nie przewidywała, że doprowadzi je to do żądań praw wyborczych dla kobiet. Jak twierdzi Frank Prochaska,

Zainteresowanie filantroperek prawami wyborczymi kobiet wyniknęło w sposób naturalny, ale nie nieunikniony z pewnych działań przez nie podejmowanych (...). W pierwszych stowarzyszeniach sufrażystek widziały bowiem kolejną odmianę działalności dobroczynnej; podejmowano działania natury politycznej, ale celem była filantropia (1980, s. 227–228).

Kwakierskie pastorki, od początku działające w ruchu postulującym zniesienie niewolnictwa, w odpowiedzi na wykluczenie z obrad Światowej Konferencji na Rzecz Zniesienia Niewolnictwa w Londynie w 1840 r. zwołały w 1848 r. konwencję w Seneca Falls, podczas której ogłosiły, że kobiety i mężczyźni zostali stworzeni jako sobie równi. Dało to początek amerykańskiemu feminizmowi

jako zorganizowanemu ruchowi społecznemu (Banks 1981, s. 22–23). W 1833 r. w Wielkiej Brytanii 80 tys. kobiet podpisało petycję przeciwko niewolnictwu (Banks 1981, s. 22). Olive Banks twierdzi, że próby odsunięcia kobiet od funkcji publicznych w ruchu abolicjonistycznym, mimo że odgrywały tam role liderek, zmusiły je, tak jak to było z siostrami Grimke, „do obrony własnych pozycji i wiodły do znacznie bardziej świadomej artykulacji praw kobiet, co z czasem przerodziło się w żądanie równości między płciami” (1981, s. 22). Dalej Banks pisze: „wydaje się, że upokorzenie, jakiego doznały wykluczone ze zjazdu Lucretia Mott i Elisabeth Cady Stanton, pogłębiło rosnącą u obu kobiet świadomość feministyczną” (1981, s. 23).

Ta radykalizacja żądań praw publicznych dla kobiet nie ograniczała się bynajmniej do działań prawnych, w równym stopniu narastała wśród ewangeliczek pracujących w imię cnót chrześcijańskich i czystości moralnej na rzecz poprawy losu pracowników seksualnych, pracujących dzieci i warunków panujących w domach pracy przymusowej czy też opowiadających się za propagowaniem wśród mężczyzn hasła wstrzemięźliwości i głoszących kres podwójnych standardów moralności seksualnej. Sprzeciwiając się dokonanej przez Banks krytyce opiekuńczej orientacji większości ruchów kobiecych w okresie międzywojennym, Sylvia Walby sugeruje, że kobiety te,

Utrzymując teoretyczny podział na sferę kobiecą i męską, w rzeczywistości dążyły do poszerzenia tego, co było rozumiane przez pojęcie sfery kobiecej. Zajęcia podejmowane przez kobiety w ramach gospodarstwa domowego, jak opieka nad chorymi i wychowanie dzieci, nadal były postrzegane jako przynależne sferze kobiecej, także gdy podejmowano je w instytucjach użyteczności publicznej, takich jak szkoły i szpitale. W takim myśleniu widoczne było pewne rozciągnięcie pojęcia oddzielnych sfer, ale nie występowanie przeciwko niemu (1990, s. 167; podkreśl. PW).

Dlatego instytucje państwa opiekuńczego, jak twierdzi Walby, są „w przeważającym stopniu kierowane przez kobiety” (1990, s. 167).

Szczególną cechą pierwszej fali feminizmu, w niewielkim stopniu dostrzeganą przez historyków społecznych, był niezwykle rozwój kobiecego rynku wydawniczego. O ile, zgodnie z tym, co pisze Benedict Anderson, ruch wydawniczy umożliwił wyobrażenie narodu jako wspólnoty (1997), o tyle *kobiecego* rynek wydawniczy, główna cecha liberalnej sfery publicznej w Wielkiej Brytanii i USA w XIX w., miałyby odzwierciedlać narodziny „wyobrażonej” idei siostrzeństwa i kobiecej przestrzeni publicznej. Kobiety nie tylko publikowały w kobiecych gazetach i magazynach wydawanych przez czołowe feministki epoki, ale również pisały dzienniki, biografie, autobiografie, wystąpienia i książki broniące nowych politycznych zasad państwa opiekuńczego, traktaty polityczne, eseje, artykuły, listy do redakcji i broszury. To właśnie tworzy podstawę źródłową większości badań historycznych nad początkami ruchu kobiecego (np. Banks 1981, Eisenstein 1981, Prochaska 1980, Scott 1996). Podobny rozwój kobiecego rynku wydawniczego dał się odnotować w krajach spoza wpływów cywilizacji zachodniej – w Egipcie,

Chinach, Indiach (Jayawardena 1986, s. 17–18, 51–52). W 1885 r. Ellice Hopkins, założycielka Armii Białego Krzyża, organizacji skupiającej mężczyzn walczących z prostytutką,

organizowała wiece skupiające jednorazowo nawet do 2 tys. robotników, pisała większość broszur tworzących Serię Białego Krzyża, której ponad 2 mln egzemplarzy sprzedano w Wielkiej Brytanii i w Ameryce do końca stulecia. Jedna z jej publikacji, „Prawdziwa męskość”, została sprzedana w 300 tys. egzemplarzy w roku swojego wydania (Prochaska 1980, s. 215–216).

Nie chodziło tylko o to, żeby filantropki, często przy tym napotykać męski opór, wyszły z bezpiecznych domowych pieleszy, aby pełnić funkcje publiczne i zajmować stanowiska w dobrowolnych stowarzyszeniach. Kobiety wyrażały swoje zdanie na wiele sposobów, nie tylko podejmując specjalne akcje w siedliskach rozpusty, takich jak domy publiczne i puby, albo w przytułkach i domach dla umierających na cholerę i inne zakaźne choroby, ale także występując przed wybranymi komisjami Izby Gmin i Izby Lordów, lobbując, pisząc petycje, angażując się w kampanie moralne na łamach prasy oraz dokumentując szczegóły swojej działalności i życia codziennego w powieściach, dziennikach i autobiografiach. Wyobrażanie idei siostrzeństwa wraz z jej specyficznymi (często esencjalistycznymi) rysami, rozprzestrzeniające się ponad podziałami klasowymi, a nawet narodowymi, miało ważne przesłanie, którego mężczyźni, aczkolwiek uprzywilejowani, nie mogli dłużej ignorować.

Wspólnota polityczna i formowanie się obywatelstwa

Trzeba wyraźnie zaznaczyć wagę owych zmian w procesie feminizacji obywatelstwa. Zacznę od podkreślenia faktu, że u podstaw legitymizacji wspólnoty politycznej w sferze dyskursywnej leżą określone wartości ludzkie postrzegane jako fundamentalne dla formowania pojęć obywatelstwa i sfery publicznej, tutaj szeroko definiowanych jako społeczeństwo obywatelskie i państwo. Sprzeciwiając się utrwalonym przywilejom kleru i arystokracji, myśliciele Oświecenia kładli nacisk na racjonalność jednostki, niezależność i równość jako na najważniejsze źródła legitymizacji demokratycznej wspólnoty politycznej i jej sfery publicznej. Historycznie te wartości ludzkie przypisywano tylko mężczyznom. Jednym z największych paradoksów nowoczesności jest jednak to, że moment męskiej emancypacji obywatelskiej zbiegł się z procesem reifikacji wyobrażeń na temat płci i tendencjami do wykluczania (rzecz jasna nie wszystkich mężczyzn dotyczyła emancypacja). Nigdzie nie było to widoczne bardziej niż we Francji, gdzie, jak wykazała Joan Wallache Scott (1996), włączenie męskich przywilejów w zakres praw uniwersalnych spowodowało nadanie podziałowi na prywatne i publiczne konotacji seksualnych i niemal pornograficznej terminologii. Podczas gdy w Anglii i Ameryce w obronie przed niebezpiecznym, nasyconym seksualnością światem

mężczyzn podejmowano próby zamknięcia kobiet w sferze domowej poprzez przypisanie im roli szlachetnych matek i opiekunek, we Francji konstruowano wizerunek, zgodnie z którym kobiety były nie tylko irracjonalne, ale również gwałtowne i seksualnie nieokiełznane. Przed rewolucją francuską

kobiety odgrywały dużą rolę w działaniach opozycji antyabsolutystycznej, co mniej lub bardziej otwarcie przybierało formy aktywności politycznej. Na salonach prowadzonych przez kobiety z elity społecznej prowokowano dyskusje, co przyczyniło się do powstania krytycznej, opozycyjnej „opinii publicznej”. Taka aktywność publiczna dotyczyła kobiet, ale tylko tych uprzywilejowanych ze względu na majątek, wykształcenie, pozycję społeczną (Scott 1996, s. 31, zob. także Habermas 2006 na temat ewolucji sfery publicznej).

Kobiety angażowały się w opozycyjne dziennikarstwo. Wielu myślicieli Oświecenia, jak Monteskiusz, Diderot, Wolter i Condorcet – ale nie Rousseau, który był zdecydowanym antyfeministą (Eisenstein 1981) – sympatyzowało z ruchem na rzecz praw kobiet, a nawet aktywnie go wspierało (Banks 1981, s. 28). Aktywność przynajmniej części kobiet nie ograniczała się już tylko do przestrzeni domowej, ale była na tyle znacząca, że dla Wernera Sombarta jedną z zasadniczych cech wyznaczających kierunek rozwoju postrenesansowej Europy był wzrost konsumpcji związany ze zeświecczeniem kobiet (Sombart 1967 [1913]) – zmianę tę zapoczątkowały dworskie kurtyzany.

Z drugiej strony w ślad za rewolucyjną deklaracją wolności, równości, braterstwa szło ujęcie sztywnego podziału na dwie sfery przynależne różnym płciom w terminy i pojęcia zaczerpnięte z wyobraźni seksualnej.

Ustanawiały one fizyczne granice ciała męskiego i kobiecego. Przekroczenie progu między ogniskiem domowym a forum wiodło, w męskiej ocenie, do hermafrodytyzmu, do utraty cech wyraźnie różnicujących to, co męskie, od tego, co kobiece. Niebezpieczeństwo androgynii leżało w seksualnie niedookreślonym, a przez to potwornym ciele (...). Kobiety zaangażowane politycznie [w karykaturach były przedstawiane] jako brzydkie, komiczne, budzące śmieszość naśladowczyń mężczyzn (...). Kobiety w monoklach, kobiety z brodą, palące cygara, mężczyźni w spódnicach (...). Transgresję utożsamiano z kastracją – widziano w niej zagrożenie dla wyznaczników męskości i symboli męskiej władzy, teraz utożsamianych z prawami politycznymi (...), a opartych na rozdziale sfer życia (Scott 1996, s. 80–81).

Dla francuskich myślicieli schyłku XIX stulecia, takich jak Gustave Le Bon, kobieta była uosobieniem tłumu, oznaczała istotę lękliwą, bez wykształconej tożsamości, niestabilną emocjonalnie, pozbawioną zdolności twórczych, reprezentującą to, co nieuświadomione (Scott 1996, s. 131–133). Kobiety przedstawiano jako wściekłe furie albo zabobonne dewotki (Scott 1996, s. 101–102). Émile Durkheim posługiwał się dowodami morfologicznymi, aby udowodnić, że „w procesie cywilizacyjnym kobiety wykształciły mniejszy mózg niż w społeczeństwach prymitywnych” (Scott 1996, s. 96). Wszystkie te cechy wykluczały kobiety w sposób naturalny i oczywisty z aktywnego uczestnictwa w sferze publicznej.